



Drodzy Bracia i Siostry,

już dwa lata mijają od czasu, gdy Wasz Dar Serca zastał nas w ruinach Bejrutu. W czasie gdy u Waszych bram trwa brutalna wojna, niezwykle trudno nam jest prosić Was o dalsze wsparcie. Dlatego pragniemy zacząć ten list od słów: „dziękujemy i jesteśmy z Wami”.

Polska to kraj, który doświadczył wyniszczających wojen, a teraz mierzy się z wszelkimi konsekwencjami dramatu sąsiedniego, bratniego państwa – Ukrainy. Ta wojna grozi Wam kryzysem ekonomicznym i społecznym. Rozumiemy Waszą sytuację, gdyż sami żyjemy w państwie, które ma podobne doświadczenie. Wojna domowa, teoretycznie zakończona 30 lat temu, dla nas tak naprawdę jest niedoleczoną raną, wciąż krwawiącą. Jest także groźbą, o czym świadczą powtarzające się co kilka miesięcy napięcia i walki w różnych częściach kraju. Z kolei kryzys palestyński, wojna w Iraku, a potem w Syrii spowodowały, że liczba uchodźców w naszym drogim Libanie jest równa liczbie rdzennej populacji! Dlatego wiemy, z czym tak dzielnie, jako Naród, mierzycie się aktualnie.

Patrzymy wstecz i widzimy, jak początkowo kręta i trudna ścieżka przez ciernie pozwala nam teraz spoglądać w gwiazdy. Dzięki Waszemu wsparciu czujemy, że razem z Wami tworzymy coś trwałego, niezwykłą więź między Polakami a Libańczykami. Nasze flagi razem trzepoczą na potężnym wietrze niepewności. Silnie i dumnie! I trwają niewzruszone.

W pierwszym roku naszej MISJI – kiedy wsparliście nas po eksplozji – towarzyszyła nam jakaś bezkompromisowa SIŁA, każąca iść naprzód i pomagać potrzebującym, dotkniętym wybuchem. Czuliśmy się, jak byśmy byli Waszymi dłońmi, odpowiedzialnymi za pomoc okazaną przez Wasze Serca. Pracowaliśmy dzień i noc, wchłaniając ból ofiar, słuchając ich opowieści, starając się być przy nich, jednocześnie naprawiając ich mieszkania, miejsca pracy czy pomagając im z lekami, jedzeniem lub organizując wsparcie psychologiczne. Nie myśleliśmy jednak o tym, co będzie jutro, jaka będzie przyszłość tego pięknego polsko-libańskiego projektu. Po prostu trzeba było zaszyć tyle ran ile się da, nie patrząc, jak bardzo pokaleczymy ręce.

Zbiórka diecezjalna, która nastąpiła rok później, w 2021 roku, pozwoliła nam na coś więcej. Dała nam nadzieję na TRWAŁOŚĆ, na zmierzenie się z bolączkami naszej utrapionej społeczności, na budowę lepszego JUTRA. Kontynuowaliśmy prace naprawcze, ale też stworzyliśmy Zespół Młodych, który patrzy w PRZYSZŁOŚĆ, a nie w przeszłość. Jest nadzieją dla Libanu, ale także dla całego CZŁOWIECZYSTWA. Być może ciężko jest to zrozumieć komuś, kto nie doznał komunizmu, wojen, głodu i niedostatku. Ale Wam, Polakom, jest to łatwo wytłumaczyć. Młody Zespół zaczął pracować z dziećmi różnych wyznań – sadił kwiaty, sprząta plaże, promuje młodych artystów pogrążonych w beznadziei, a nawet wykorzystuje postać Waszego/naszego Misia Wojtka, do organizacji warsztatów edukacyjnych dla najmłodszych. Prace naprawcze z kolei, przeniosły się w trudniejsze dzielnice, do których nie docierają

inne organizacje. Byliśmy wraz z Wami jednymi z pierwszych, którzy udzielili wsparcia, dziś jesteśmy jednymi z ostatnich, którzy wciąż to robią.

Moglibyśmy pisać dużo o tym jak wojna w Ukrainie dotyka nas także, chociażby ze względu na brak chleba lub jak ciężko złapać nam Internet, bo mamy prąd tylko kilka godzin na dobę. Moglibyśmy pisać o wydzielaniu leków, o tym, że 20 litrów benzyny, to prawie połowo miesięcznej pensji, która stanowi 10% tego co, przed kryzysem ekonomicznym i wybuchem. Zamiast tego jednak chcemy podziękować, gdyż dzięki Wam wiemy, że przetrwamy. Dzięki Wam nauczyliśmy się pozyskiwać środki na podstawowe projekty. To, co dotychczas zrobiliście dla nas, pozostawi trwały ślad!

Jeśli jednak chcecie żebyśmy odpowiedzieli na piętrzące się potrzeby, wciąż byli Dłońmi Waszego Serca, to wesprzyjcie nas nawet najskromniejszym datkiem. Parafrazując Małego Księcia - Jesteście odpowiedzialni za to co oswoiście.

Czekamy na Was tu w Libanie, Waszym Domu!

Siła! (nasze hasło, przyniesione z Polski)

Zespół Domus Orientalis Liban:

Sumar Sleem – koordynatorka Domus Orientalis Liban



Chadi Assfour – koordynator zespołu budowlanego



Ellina Abou Saba – koordynatorka Młodego Zespołu – YBTE



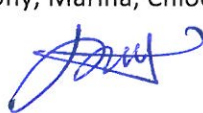
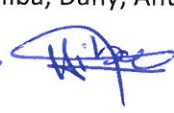
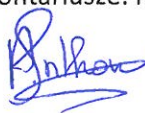
Melissa Charbel – koordynatorka programu Pierwszy Krok



Maciej Mirowicz – koordynator projektów międzynarodowych Domu Wschodniego



Wolontariusze: Hiba, Dany, Anthony, Marina, Chloe



P.S.

(Iz 29, 17-18)

*„Tak mówi Pan Bóg: Czyż nie w krótkim czasie Liban zamieni się w ogród, a ogród za bór zostanie uznany? W ów dzień głusi usłyszą słowa Księgi, a oczy niewidomych wolne od mroku i od ciemności będą widzieć”.*

Sami czasem nie rozumiemy tych słów. Jednak nasze biuro jest w dzielnicy, w której zaczęła się wojna domowa. Mamy 300 metrów do ronda, przy którym rok temu wybuchły walki między chrześcijanami a szyitami, pozostawiając w żałobie 7 matek. 200 metrów dalej jest szkoła, w której Polacy wzięli pod opiekę 40 dzieci. W naszym biurze wisi plakat, zrobiony przez te dzieci, zatytułowany „Modlitwa za Pokój”. Za Polskę, za Ukrainę, za Liban. Na plakacie dzieci obrysowały swoje dłonie: muzułmanin - Hussein, obok chrześcijanina - Charbela, muzułmanka - Yasmina, obok chrześcijanki - Janette. Mają 5 - 6 lat. Nasz zespół zadba, aby te dzieci w przyszłości stały się Ogrodem Lepszego Jutra.